

EKO powiat



Kraj

Spieszcie się odwiedzić Gdańsk, zanim zatonię



Zamiana Gdańska na Wenecję się nie opłaca. To miasto bez kanałów. Budowa no je na lądzie. Zalanie przez morze zniszczy je bezpowrotnie.

PROBLEM. Czy najslynniejsze polskie miasto portowe spotka los mitycznej Atlantydy? Czy Gdańsk zniknie pod wodą? Okazuje się, że taki scenariusz jest możliwy

W jaki sposób Gdańsk miałby się znaleźć pod wodą? Tu akurat sprawa jest prosta. Miasto położone nad morzem może się stać ofiarą podnoszenia się poziomu wody w światowym oceanie. A więc i w tym naszym Bałtyku. A co może spowodować podniesienie się poziomu wody do tak niebezpiecznego stopnia? Tu dziś też już nie powinno być zaskoczeń. Chodzi oczywiście o topienie się lodolodów w rejonach biegunów Ziemi. Zasilają one w wodę światowy ocean i robią to coraz intensywniej, bo rośnie temperatura na naszej planecie. Tak, powodem, dla którego Gdańsk może się stać naszą Atlantyda, jest globalne ocieplenie. Naukowcy z PAN piszą o nieuchronności takiego rozwoju wydarzeń w sytuacji, gdy tempo wzrostu morza obecnie coraz bardziej narasta. W przypadku niepowodzenia w redukcjach emisji gazów cieplarnianych na całym świecie już niedługo dojdzie do tego, że będziemy się musieli zmierzyć z problemem podtopień w strefie przybrzeżnej. Z czasem dojdzie też do zalewania niżej położonych powierzchni lądu. Poziom morz od XIX wieku podniósł się o ponad 20 centymetrów. Pół wieku temu proces ten gwałtownie przyspieszył. Lodowce topnieją coraz szybciej. W latach 2006-2015 tempo topnie-

nia było prawie trzy razy większe niż sto lat wcześniej. Naukowcy szacują, że jeśli ta tendencja się utrzyma, to w roku 2100 poziom morza będzie się podnosił o 1,5 centymetra co roku. Czyli w ciągu życia jednego człowieka bez trudu przybędzie tej wody metr. Na niskich wybrzeżach bez wątpienia dojdzie do trwałych zalań czasem nawet rozległych terenów.

Na dziś w rejonie Gdańska to jeszcze „tylko” 1-2 milimetry rocznie. Niemniej tempo rośnie, a szacunki, pomnożone pod lata, każą ostrzegać przed zagrożeniem zalewaniem takich obszarów, jak Półwysep Helski, Żuławy Wiślane i właśnie historyczna część Gdańska. Do tego przewiduje się, że ryzyko podniesienia większą częstotliwość sztormów wraz z ocieplaniem się klimatu. Tu przyrost ich liczby już jest obserwowany.

Na ile więc trzeba się spieszyć z zobaczeniem Gdańska, zanim zaleją go morskie fale? Choć perspektywa jest fatalna, tempo jej zbliżania się nie galopuje aż tak, żeby dało się to zauważyć na przestrzeni kilku sąsiednich lat. Jeszcze dzisiejsze dzieci zapewne bez przeszkód będą mogły spacerować po starym mieście w Gdańsku. Ale już ich wnuki mogą widywać obrazki z Gdańska takie, jak my dziś widzimy z Wenecji. Naukowcy szacują, że za 100 lat historyczne centrum Gdańska może faktycznie na stałe znaleźć się pod wodą. Chyba że... zdołamy ograniczyć nasz ludzki wkład w ocieplanie się klimatu. I że zdołamy następstwa tego zjawiska powstrzymać. (jar)

Powiat

Stare piece już trzeba wymieniać

OGRZEWANIE. To ostatni rok starych pieców. Gdy sejmik podejmował uchwałę antysmogową, mogło się wydawać, że jest sporo czasu na wymianę starych pieców. Czas ten już się kończy

Celem uchwały Sejmiku Województwa Śląskiego z 2017 roku jest redukcja zanieczyszczeń powietrza, powodowanych w istotnym stopniu przez niską emisję. Czyli związaną z tym, co i jak jest spalane w domowych paleniskach. Już w roku przyjęcia uchwały podkreślano, że obok dobrego zamiaru jest jeszcze finansowa strona takiej generalnej wymiany generujących zanieczyszczenia systemów grzewczych. I ta strona ob-

ciążą mieszkańców. Jak już wiemy, zainteresowanie programami, które ruszyły, by takie wymiany wspomóc, nie zabezpiecza możliwości wymiany wszystkich starych pieców. A wydatki stają się niezbędne. Bo kończy się właśnie okres, w którym można było używać tych najgorszych, najmniej ekologicznych źródeł ciepła. Na mocy uchwały zakazano spalania węgla brunatnego, węgla kamiennego o uziarnieniu poniżej 3 mm, wilgotnej biomasy. To tak w uproszczeniu. Określono też terminy, do których trzeba wymienić stare piece na te, które spełniają obecne normy ekologiczne. Przesądza tu data produkcji pieca. I tak do końca tego roku wymiany muszą dokonać użytkownicy pieców, które mają ponad 10 lat lub w ogóle nie mają tablicz-

ki znamionowej. Używanie takich urządzeń od początku 2022 roku będzie w ogóle zabronione. Krótko mówiąc: ten moment właśnie nadchodzi i już nie ma czasu na zwłokę. Kto ma piec młodszy, też ma już coraz mniej czasu na wymianę. Do końca przyszłego roku muszą zniknąć piece starsze niż pięcioletnie. W kolejnych latach także młodsze, a potem również te z klas 3 i 4. Wydatek na wymianę trzeba ponieść, bo za lekceważenie obowiązku wymiany pieca na spełniający normy ekologiczne grożą kary finansowe, które w dłuższej perspektywie wyjdą drożej niż taki nowy, wcale nietani piec. Wniosek jest więc jeden: jeśli ktoś się nie rozglądał za możliwościami uzyskania wsparcia na wymianę pieca, to powinien co najmniej zacząć. Będzie choć wiedzieć, w jakim położeniu się znajduje i co robić dalej. (jar)

Świat

Topienie się lodowców przyspiesza



Im mniej lodu, tym łatwiej nagrzewa się takie miejsce – i tym bardziej przyspiesza wzrost średnich temperatur.

KLIMAT. Antarktyda, Grenlandia, czapa polarna na biegunie – to największe skupiska lodu na naszej planecie. Choć ogromne, maleją ostatnio w rekordowym tempie. I to ma poważne konsekwencje

Badania opublikowane w czasopiśmie „The Cryosphere” wskazują, że tempo topnienia lodowców nie tylko jest wysokie, ale jeszcze przyspiesza. Jego następstwem jest wzrost poziomu morza. Przy obecnym tempie zjawiska wzrost ten będzie miał bardzo poważny wpływ na spo-

leczności przybrzeżne na naszej planecie. I to jeszcze w tym stuleciu. Naukowcy oszacowali, że w latach 1994-2017 na Ziemi ubyło tyle lodu lodowcowego, że ta ilość wystarczylaby do pokrycia całej Wielkiej Brytanii warstwą lodowca o grubości 100 metrów! W analizowanym okresie tempo topnienia urosło o ponad połowę. Około połowa utraconego lodu pochodziła z lądu i bezpośrednio przyczyniła się do globalnego wzrostu poziomu morza. W analizowanym okresie o 3,5 centymetra. Największe ilości lodu zostały utracone z polarnych jego skupisk na wodzie (lód pływający). Ubytek też grozi przyspieszaniem tego procesu. Lód doskonale odbija promieniowanie słoneczne. Gdy się topi, powierzchnia lądu czy wody nagrzewa się tam znacznie łatwiej. Promieniowanie nie odbija się, nie ucieka w kosmos, ale pozostaje na Ziemi. I „pomaga” w ocieplaniu się takich rejonów planety i w ogóle w ocieplaniu klimatu. (jar)

Kraj

W mieście oddychać lżej

KONTROLA POWIETRZA. Kraków – symboliczna polska stolica smogu, a już na pewno miasto, które często wskazywano jako przykład ośrodka mającego za problem – zrobić spore postępy ku poprawie jakości powietrza. Okazuje się, że można to zrobić właśnie nawet w takim Krakowie. Trzeba tylko zakasać rękawy i odpowiednio określić priorytety

Jeszcze kilka lat temu powietrze w Krakowie miało bardzo złą jakość. W centrum miasta ten stan odnotowywały stacje monitoringu powietrza. Wyniki nie napawały optymizmem. W dawnej stolicy Polski podjęto jednak odpowiednie działania, by tę sytuację zmienić. I już widać pierwsze efekty. Ten sam monitoring dokumentuje istotną poprawę jakości powietrza. Nadal nie jest to może jeszcze to, czego by chcieli mieszkańcy, ale... z pewnością warto już nie używać Krakowa jako przykładu miasta tonącego w smogu. Raczej wymieniać jako

przykład ośrodka, który sobie z tym problemem całkiem dobrze radzi. Krakowski magistrat odnotowuje, że w porównaniu z poprzednimi latami spada stężenie substancji zanieczyszczających – i to nawet w „kanionach” wysokich budynków w centrum miasta. Gdzie zawsze problem stwarzał nie tylko intensywny ruch uliczny, ale i liczne kominy z sączącym się dymem z prywatnych palenisk. Podkreśla się też, że także zaangażowanie mieszkańców doprowadziło do znacznej poprawy jakości powietrza. Bo to oni dokonują wymiany starych, nieekologicznych palenisk. Przy wykorzystaniu możliwości wsparcia, jakie zostało im udostępnione. (jar)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.